

1. Urząd Miasta Bergen

Naszą pierwszą wizytą podczas wyjazdu było spotkanie w Urzędzie Miasta Bergen, drugiego co do wielkości miasta Norwegii. Przywitały nas dwie przemiłe kobiety Grethe Grung i Gunda Rylandsholm, które przedstawiły nam działania Urzędu na polu integracji imigrantów/uchodźców.

W Bergen mieszka ponad 270 tysięcy ludzi, z tego około 36 tysięcy to imigranci (największą grupę stanowią Polacy - około 5000).

Od 2004 roku Urząd prowadzi program integracyjny dla uchodźców, który ma za zadanie przede wszystkim nauczanie języka norweskiego, integrację ze społeczeństwem przyjmującym, umożliwienie wejścia na rynek pracy.

W 2014 roku w Bergen przebywało 425 uchodźców (największa grupa - ponad połowa - pochodzi z Somalii i Erytrei). Najważniejszym zadaniem Urzędu wobec uchodźców, jest włączenie ich do indywidualnego programu integracyjnego, ale także, np. pomoc w tłumaczeniach. Uchodźca włączony do tego programu oprócz kompleksowej pomocy otrzymuje niebagatelne wsparcie w wysokości 21000 euro rocznie.

Wizyta pokazała nam jak bardzo nasze państwa różnią się w propozycjach dla uchodźców. Jest to oczywiście wynikiem różnicy w naszej sytuacji gospodarczej i społecznej. Doświadczenia norweskie to ponad 75 lat istnienia organizacji charytatywnych, jak np. nasza norweska organizacja partnerska Norsk Folkehjelp. My zaczynaliśmy przygodę z demokracją 26 lat temu. Jesteśmy pod wrażeniem działalności Urzędu Miasta w Bergen, ilości tłumaczy, z którymi mogą spotkać się imigranci, ale rozumiemy w pełni sytuację naszego państwa. Norweskie programy integracyjne są dla nas wzorem, ale pewnie upłyną lata, gdy nasze państwo będzie mogło podjąć takie działania.



2. Norwegian People's Aid - Norsk Folkehjelp, oddział w Bergen

Podczas wizyty miałyśmy możliwość spotkać się w bergeńskiej siedzibie NPA z Åse Vaksinen Sælensminde. Jak się okazało, jest to jedyna osoba, zatrudniona przez NPA w tym mieście. W pracy pomagają jej liczni wolontariusze i wolontariuszki. W szczególności bardzo aktywna jest tam grupa młodzieżowa, która prowadzi zajęcia i spotkania dla studentów i studentek oraz społeczności lokalnej. Jest to o tyle ważne, że Bergen, jako drugie największe miasto w Norwegii, przyciąga wielu imigrantów, w tym także uchodźców (o czym mogliśmy się dowiedzieć podczas spotkania w Urzędzie Miasta Bergen).

Spotkanie miało na celu prezentację działań naszych organizacji (w tym przypadku szczególna uwaga zwrócona była na działania NPA w Bergen) i nawiązanie kontaktów.

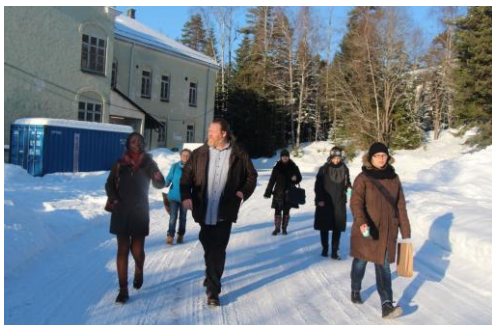
Mamy nadzieję, że będziemy mogły je wykorzystać do naszych przyszłych działań.

Åse Vaksinen Sælensminde jest wieloletnią trenerką programu Women Can Do It, który był implementowany w Lublinie w ramach projektu "Głosem kobiet" w maju 2014 roku. Zajmuje się także współpracą ze szkołami i organizacjami działającymi na rzecz przeciwdziałania dyskryminacji. Współpracuje z polską organizacją - Fundacją Promocji Nauki i Kreatywności - z Nowego Sącza. Åse Vaksinen Sælensminde, niedługo po naszym spotkaniu, wybierała się do Polski w celu prowadzenia warsztatów dla grona pedagogicznego współpracującego z Fundacją. Prezentować tam miała m.in. żywą bibliotekę oraz inne metody szkoleniowe z zakresu przeciwdziałania dyskryminacji i promowania różnorodności.



3. Ośrodek dla Cudzoziemców w Asker/ Dikemark

Wraz z Camillą Peace Sundvoll z Norsk Folkehjelp, odwiedziłyśmy ośrodek dla uchodźców w Asker, niedaleko Oslo. Jest to jeden z ośmiu ośrodków prowadzonych przez naszego norweskiego partnera. W całej Norwegii działa około 120 ośrodków dla uchodźców, które są prowadzone zarówno przez organizacje pozarządowe, jak i instytucje publiczne. Ośrodek położony jest w urokliwej scenerii niewielkiej miejscowości, pełnej okazałych budynków, w których niegdyś umieszczone były szkoły i szpitale. Ośrodek NPA zajmował dwa oddzielne budynki, jeden przeznaczony dla mężczyzn, drugi dla kobiet z dziećmi. Od samego początku wizyty byłyśmy poruszone ciepłym, serdecznym przyjęciem przez pracownika ośrodka Arnego. Podczas wizyty poznaliśmy zasady panujące w ośrodku, sposoby pozyskiwania funduszy na jego funkcjonowanie i zwiedziłyśmy oba budynki. Czym ten ośrodek różnił się od znanych nam do tej pory? Największe wrażenie zrobiło na nas podejście pracowników socjalnych do mieszkańców (głównie były to osoby z różnych części Afryki, była tylko jedna rodzina czeczeńska). Bliski kontakt osobisty, przyjazne nastawienie i zwracania się do każdego w miły, bezpośredni sposób, często po imieniu, przywoływały familiarną atmosferę. Budynki nie były w doskonałym stanie, ale ich poziom czystości, zadbania był zależny od wysiłku jego mieszkańców. Od mieszkańców zależało też bardzo wiele, co dawało poczucie uczestniczenia w procesie integracyjnym. W ośrodku były kuchnie, z których można korzystać do przygotowania posiłków, ale tylko samodzielnie, nie było zatrudnionego personelu, który podawał gotowe dania. Z powodu ryzyka pożarowego, mieszkańcy utworzyli brygadę przeciwpożarową, co też jest świetną formą angażowania mieszkańców w sprawy ośrodka. Aby zdobyć wyżywienie dla mieszkańców, pracownicy ośrodka nawiązują kontakty z lokalnymi sklepami, które przekazują produkty żywnościowe w formie darowizn (to nowa forma, która miała doprowadzić do systematycznego cotygodniowego dostarczania żywności do ośrodka). Ogólne wrażenie było bardzo dobre. W ośrodku prowadzonym przez NPA stawia się na ludzi, na przyjacielskie kontakty, na aktywizację uchodźców, a nie na wygląd zewnętrzny.



4. Norwegian People's Aid - Norsk Folkehjelp w Oslo

Spotkanie w siedzibie NPA w Oslo miało charakter ewaluacyjno - planujący. Rozmawialiśmy z Camillą Peace Sundvoll, z którą współpracujemy od początku realizacji

projektu. Skupialiśmy się głównie na możliwościach dalszych, wspólnych działań, w szczególności w sytuacji, kiedy nie mamy środków na dodatkowe wynagrodzenie. Przedstawialiśmy idee spotkań w Klubach Kobiet, które będą odbywały się w ciągu 2015 roku w różnych miejscowościach na Lubelszczyźnie. W grudniu 2015 roku zorganizujemy seminarium podsumowujące spotkania w Klubach Kobiet, w którym uczestniczyć będzie Camilla Peace Sundvoll. Nasza rozmowa dotyczyła także formy jej udziału w seminarium podsumowującym.

Zastanawialiśmy się także na ile możliwe jest poszukiwanie środków na inne działania, także poza projektowe. Chciałybyśmy, aby więcej kobiet uchodźczyń i migrantek mogło wziąć udział w szkoleniu Women Can Do It, jednak bez środków finansowych nie jest możliwe przeprowadzenie tego.



5. Spotkanie z założycielami klubu dla dzieci i młodzieży

Na spotkanie z przedstawicielami (Elyesem BenMohamed Toumi Abid i Radouane Kibbou)

Klubu dla młodzieży w Oslo umówiła nas Agnieszka Tratkowska, Polka od 6 lat mieszkająca w Norwegii. Zanim przeniosła się wraz z rodziną do Holmestrand, godzinę jazdy od Oslo, przez kilka lat mieszkała w Oslo. Syn Agnieszki, Kacper, zaprzyjaźnił się z chłopcami muzułmańskimi i wraz z nimi chodził do Klubu, założonego przez kilku dorosłych. Takie miałyśmy informacje na początku. Wiedziałyśmy, że Klub już nie działa od jakiegoś czasu, natomiast bardzo chcieliśmy się spotkać z jego założycielami. Nasza norweska przewodniczka i tłumaczka Agnieszka Tratkowska umówiła nas w knajpcie w dzielnicy, gdzie mieszkają migranci i uchodźcy. Właśnie w tej dzielnicy do niedawna działał Klub. Spotkaliśmy się w małej kafejce, bardzo kolorowej, gdzie podawano herbatę z cukrem z liśćmi świeżej mięty. Rozpoczęło się spotkanie. Zapytałyśmy jakie były okoliczności powstania Klubu. Zarówno Elyes jak i Radouane urodzili się w Norwegii. Przyjaźnili się od wielu lat. W sumie było ich trzech plus jedna kobieta, która pracowała w wielokulturowej szkole. Kiedy ich synowie zaczęli dorastać zauważyli pewien problem. Wielu dorastających chłopców wpadało w trudne środowisko, wśród młodzieży, często dzieci uchodźców i migrantów szerzyła się przestępczość, dzieci wystawały na dworcach, często brały narkotyki. Pojawiły się kradzieże. Problemy odbijały się w szkole. Dzieci wagarowały, miały złe oceny. Mężczyźni i kobieta postanowili spróbować w jakiś sposób zadziałać, także w trosce o swoje dzieci. Tak się złożyło, że ten problem dostrzegały także ówczesne władze miasta. Więc z obu stron wyszła inicjatywa, że władze przeznaczą niewielką sumę pieniędzy na zajęcia dla dzieci i młodzieży, umożliwiającą także wynajem sali, a mężczyźni i kobieta zajmą się dziećmi. Przychodziło systematycznie około 40 dzieciaków, nie tylko muzułmańskich - klub był otwarty i przychodziły dzieci z różnych kręgów kulturowych i religijnych. Zasada prowadzących od początku było zachowanie podziału na dziewczynki i chłopców. W ten sposób udało im się także ściągnąć na zajęcia dzieci nawet bardzo ortodoksyjnych rodziców. Klub nie miał także żadnych przesłanek religijnych. To co prowadzący robili z dziećmi miało charakter żywych spotkań nastawionych na wspólne dobre spędzanie czasu. A więc był sport różnoraki, były wyjścia do kina, były robótki, prace plastyczne, bilard, picie soków i zwykłe rozmowy. Elyes i Radouane bardzo podkreślali, że nie starali się niczego narzucać z pozycji wszytkowiedzącego starszego. Starali się startować z tej samej pozycji, wsłuchiwać się w dzieciaki. Ich pedagogika była nie autorytatywna, ale

odnosili niezwykle sukcesy pedagogiczne. Przyjaźnili się z dziećmi. Radouane opowiedział o pewnym chłopcu, który chwalił się, że w szkole ma złe oceny i że przynoszą go do klasy dla dzieci z problemami. Mały był z tego dumny. Po rozmowie z Radouane zrozumiał, że to wcale nie jest fajne i postanowił poprawić oceny. Klub działał systematycznie. Spotkania odbywały się dwa razy w tygodniu. Trzech mężczyzn i kobieta wzięło na siebie różne obowiązki związane z Klubem. Niestety władze zmieniły się i Klubowicze nie dostali dotacji. Od roku walczą o możliwość kontynuowania pracy. Dzieci przychodzą i pytają, kiedy będzie następne spotkanie. Po relacji z Kacprem widać było, że chłopaki świetnie radzili sobie z młodzieżą.

Zaletą ich inicjatywy była mała grupa prowadzących, do której dzieciaki miały 100 % zaufanie. Mamy nadzieję, że uda się im pozyskać środki na kontynuację tej inicjatywy. Pieniądze przeznaczone były na wynajem sali, na opłaty związane z wyjazdami do kina itp. Spotkanie było dla nas bardzo pouczające i ciekawe. W kontekście innych spotkań, było spotkaniem z „inicjatywą oddolną”. Dało nam szerszy przekrój działań w Norwegii w interesującym nas obszarze.



6. Save the Children - Redd Barna

Spotkanie w Save the Children (Redd Barna) w Oslo było okazją do zapoznania się z działaniami prowadzonymi przez organizację na rzecz dzieci. Save the Children to bardzo duża organizacja z oddziałami w innych norweskich miastach (łącznie pięciu) z długoletnim doświadczeniem (działa od 1946 roku).

Swoją filozofię działania w dużej mierze organizacja opiera o Konwencję o Prawach Dziecka, zgodnie z którą każde dziecko niezależnie od kraju pochodzenia i zamieszkania ma prawo do życia i rozwoju, nauki, odpoczynku i zabawy, a także do życia w pokoju. Zgodnie z konwencją dzieci mają prawo do posiadania własnej opinii i bycia słyszonym. Organizacja adresuje swoje działania także do dzieci uchodźczych mieszkających w Norwegii. Swoim programem obejmuje zarówno dzieci, które są ze swoimi rodzinami, jak i dzieci, które docierają do Norwegii samotnie. Zajęcia prowadzone są w ośrodkach dla cudzoziemców, gdzie dzieci wraz z rodzicami, bądź samotnie czekają na zakończenie procedury uchodźczej, a także poza ośrodkiem - dla tych dzieci, które uzyskały zgodę na pozostanie w kraju. Program realizowany jest przez wolontariuszy i wolontariuszki. W pewnym sensie jest on odpowiedzią na brak działań integracyjnych adresowanych do dzieci (program integracyjny, który przedstawiono nam w Bergen i działa w całej Norwegii jest skierowany do dorosłych).

Proponowane przez Save the Children działania w ramach programu dla dzieci uchodźczych jest różnorodny. Wolontariusze i wolontariuszki to pełnoletnie (powyżej 18 roku życia) osoby, które pomagają dzieciom w nauce, a także zapewniają im ciekawy sposób spędzania czasu wolnego. Po części działania oferowane w ramach programu pokrywają się z aktywnościami podejmowanymi przez nasze Stowarzyszenie. Udało nam się je przedstawić w trakcie spotkania przez co mogłyśmy się wymienić doświadczeniami w pracy z dziećmi uchodźczymi.

Podczas wizyty dostałyśmy także materiały przygotowane dla wolontariuszy i wolontariuszek - informacje o organizacji, sytuacji dzieci uchodźców oraz informacje praktyczne dotyczące rozpoczęcia wolontariatu.



7. Centrum Kryzysowe - Oslo Krisesenter

Spotkanie i szkolenie w Centrum Kryzysowym (Oslo Krisesenter) w Oslo współprowadziła jego szefowa, osoba która posiada wieloletnie doświadczenie w pracy z kobietami dotkniętymi przemocą. Było ono okazją do dowiedzenia się, w jaki sposób, w Norwegii zapewnia się pomoc ofiarom przemocy, a także dało nam możliwość do skonfrontowania się z różnicami kulturowymi i unaocznienia problemu wrażliwości kulturowej. Ważną, ale jednocześnie i po części zaskakującą informacją przekazaną nam na początku spotkania była informacja o tym, że zjawisko przemocy wobec kobiet jest bardzo uniwersalne i nie zależy od statusu materialnego, wykształcenia i sytuacji. Statystycznie każda kobieta jest narażona na przemoc i nie jest to zjawisko przypisane jedynie kobietom defaworyzowanym czy wyznającym konkretną religię. Przemoc (fizyczna, psychiczna, seksualna, materialna) w Norwegii dotyka zarówno bogate wykształcone Norweżki, jak i migrantki o niższym statusie społecznym (do Centrum zgłaszają się także Polki). Organizacja pomaga nie tylko kobietom i ich dzieciom, ale także mężczyznom, którzy są ofiarami przemocy. Mężczyźni są jednak grupą mniejszościową doświadczającą przemocy w Norwegii.

Centrum prowadzi dwa typy ośrodków - Centrum Kryzysowe (całodzienny ośrodek - schronisko), a także Dienne Centrum Wsparcia Kryzysowego. Celem obu tych placówek jest pomoc w momencie doświadczenia przemocy oraz przygotowanie ofiar przemocy do samodzielnego życia w społeczeństwie po otrzymaniu pomocy z Centrum oraz innych instytucji odpowiedzialnych za podejmowanie działań w takich przypadkach - np. pomoc społeczna, urząd miasta itd.

W trakcie spotkania i szkolenia dowiedzieliśmy się wielu praktycznych rzeczy - jak wygląda ścieżka postępowania w przypadku doświadczenia przemocy (np. szkolenia/spotkania dla policji, która w przypadku interwencji i zabrania ofiary przemocy do Centrum Kryzysowego wie jakie rzeczy/dokumenty powinny być zabrane z domu). Rozmawialiśmy także o tym, jak pomóc kobietom, które nie chcą dopuścić do siebie myśli, że padły ofiarą przemocy, bądź działania oprawcy nie są przez nie definiowane jako przemoc. W opinii kierowniczkii centrum jest to jedno z trudniejszych działań i wymaga dużej wrażliwości kulturowej. Mogłyśmy tego doświadczyć dyskutując między sobą w trakcie spotkania, a także długo po jego zakończeniu.



8. Szkoła w Holmestrand

Ostatni dzień pobytu w Norwegii to prowadzenie lekcji w szkole podstawowej w Holmestrand. Początkowo, przygotowując nasz pobyt w Norwegii chcieliśmy po prostu odwiedzić wybrane szkoły w Norwegii do jakich uczęszczają dzieci uchodźców i porozmawiać z nauczycielami/lkami. Chcieliśmy odwiedzić szkołę w dużym mieście, gdzie uczy się dużo dzieci oraz zobaczyć jak wygląda to w małych miejscowościach. Nawiązałyśmy kontakt z gimnazjum w Oslo, do którego uczęszcza wiele dzieci uchodźców oraz migrantów, niestety w tym okresie odwiedzenie szkoły było niemożliwe, natomiast bardzo entuzjastycznie na propozycje spotkania odpowiedziała szkoła w Holmestrand. Spotkanie takie wpisywało się w program szkolny. Właśnie w tym okresie miały odbyć się lekcje na temat uchodźców. Zaproponowano nam poprowadzenie takiej lekcji. Holmestrand to mała miejscowość godzinę drogi od Oslo. Kontakt ze szkołą był ułatwiony dzięki naszej tłumaczce, która jest tam nauczycielką. Anne Hem, która uczy klasy starsze zaproponowała poprowadzenie lekcji dla dwóch klas - 5 i 6. Do Holmestrand przyjechaliśmy już poprzedniego dnia. Wieczorem odwiedziłyśmy miasteczko. Położone nad morzem rzeczywiście było malutkie. W szkole umówione byłyśmy na 8.30. Szkoła podstawowa znajduje się ponad miasteczkiem, na górze. Dojazd do szkoły ułatwił nam mąż naszej tłumaczki Igor Tratkowski, który przyjechał po nas i odstawił nas na czas pod szkołę. Szkoła jest niewielka, mieści się w budynku tymczasowym, ponieważ budowana jest nowa szkoła. Obok szkoły jest górka, na której dzieci w przerwach zjeżdżają na nartach. Jak podjeżdżaliśmy pod szkołę niebo jeszcze było czerwone od wschodzącego słońca. Dzieci zebrały się w klasie. Chwilę poczekałyśmy. Było nas w sumie 5. Zapytałyśmy czy możemy robić zdjęcia. Dzieci przybywało i przybywało i zaczęła się lekcja. Całość spotkania i lekcji tłumaczyła Agnieszka Tratkowska. Pani Anne Hem powitała nas i nakreśliła kontekst naszego spotkania, my pokrótce przedstawiliśmy się i naszą organizację. Ula Jędrzejczak przedstawiła przygotowaną specjalnie na tę okazję prezentację i opowiedziała o sytuacji w Szkole Podstawowej nr 31 w Lublinie, o procesie integracji, o metodach wypracowanych w szkole, o współpracy szkoły ze Stowarzyszeniem. Następna część miała charakter rozmowy. Ponieważ uczniowie zadawali mnóstwo bardzo ciekawych i mądrych pytań, w tej części udało się umieścić mnóstwo informacji ogólnie na temat uchodźców w Polsce, na temat systemu przyjmowania uchodźców. Rozmawiałyśmy także o ośrodkach dla uchodźców, sytuacji dzieci przybywających i wielu innych kwestiach. Pokazaliśmy także jeden z naszych teledysków. Ponieważ dzieci były bardzo dojrzałe i dociekliwe wybraliśmy "Wojny za miedzę", aby przekazać poważniejsze treści. Dzieci także miały wiele pytań do Yakhity. Była dla nich „żywą biblioteką”. W szkole w Holmestrand nie ma wiele dzieci uchodźczych, jest ich tylko kilkoro. Pomimo to uczniowie mieli wiele pytań i byli bardzo zainteresowani tematem. Zdziwiła nas wielka aktywność, ciekawość i swoboda w rozmowie, jaką miały dzieci norweskie. W jednej z klas uczy się dziewczynka z Czeczenii, która także była na spotkaniu. Po lekcji miała okazję porozmawiać z Yakhitą. Uczniowie i nauczycielka bardzo serdecznie nas pożegnali. Było to bardzo ciekawe i pouczające spotkanie.



Raport nauczycielki Urszuli Jędrzejczyk

Odbyłam bardzo pouczającą podróż. Wiele z norweskich spotkań jest dla mnie inspiracją do codziennej pracy nauczycielki, mentorki kulturowej oraz osoby, współpracującej ze Stowarzyszeniem „Dla Ziemi”.

Wizyty w organizacjach kobiecych w Oslo oraz w Bergen dały mi pewność, że praca z imigrantami jest koniecznością, a kobiety znakomicie radzą sobie w podejmowaniu aktywności, mających służyć zarówno imigrantom, jak też Norwegii. Miałam okazję poznać organizacje, zajmujące się imigrantami oraz programy integracyjne, które kierowane są do uchodźców mieszkających na terenie Norwegii. Bardzo istotny jest dla mnie nacisk, jak w Norwegii kładzie się na to, by imigranci szybko uczyli się norweskiego języka oraz zawodów, a tym samym mogli się szybciej integrować oraz wchodzić na rynek pracy. Zwłaszcza wobec imigrantów z krajów afrykańskich jest to duże wyzwanie, ponieważ wielu z nich dopiero w Norwegii styka się z edukacją oraz zamierza podjąć pracę zawodową. Zainteresowała mnie również sytuacja dzieci - uchodźców, przybywających na teren Norwegii bez opieki dorosłych oraz sposobów, w jaki sposób udzielana jest im pomoc. Inna niż w Polsce jest polityka tworzenia ośrodków dla cudzoziemców - w Norwegii tworzone są tylko poza terenami miejskimi.

Interesująca dla mnie była wizyta w szkole w Holmestrand. Mimo że w placówce jest niewielu uczniów cudzoziemskich, zainteresowanie wielokulturowością jest ogromne. Uczniowie, z którymi spotkałyśmy, wykazywali żywe zainteresowanie, w jaki sposób funkcjonuje nasza wielokulturowa szkoła, jakie działania podejmujemy, jak czują się w niej cudzoziemscy uczniowie i z jakimi problemami się borykają. Żałuję, że nie udało nam się odwiedzić szkoły, w której wielokulturowość jest wyzwaniem.

Spotkanie w ośrodku dla kobiet - ofiar przemocy w Oslo skłoniło mnie do refleksji, że nie tylko polskie kobiety potrzebują pomocy i ochrony. Niezwykle ważne, że ośrodek w Oslo stworzyły kobiety i one go prowadzą. Zaskoczyło mnie, że w Norwegii jest tak ogromna skala przemocy, a dotyczy ona nie tylko imigrantki, ale też w równym stopniu Norweżki, z rodzin ustabilizowanych finansowo. Spotkanie w ośrodku dającym ochronę kobietom mieszkającym w Oslo (i okolicach) zbiegło się z głosowaniem w polskim Sejmie nad konwencją o zapobieganiu przemocy wobec kobiet. Informacje, jakie wyniosłam z rozmów z pracownikami ośrodka dają mi przekonanie, że muszą istnieć ustawy i instytucje, zajmujące się tym problemem.

Była to dla mnie okazja do skonfrontowania naszych lokalnych działań i doświadczeń z aktywnością kobiet norweskich. Uważam, że nawzajem mamy sobie wiele do przekazania, a nasze doświadczenia i pomysły również mogą być wykorzystane w pracy organizacji norweskich.